Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE № 14.

SOBOTA dnia 15 Stycznia 1831 roku, o godzinie 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Niedawno uniwersytet tutejszy w całym składzie professorów, pracował przy okopach na Pradze. Jeden z młodych rzeźniczków, widząc tak poważny przykład, nie chciał odejść od pracy przez noc całą; a pytającym o przyczynę téj gorliwości odpowiedział: „Kiedy tak mądre ręce pracują, ja nie odejdę od roboty, dopóki mi tylko siły moje dozwolą."

— Professorowie szkoły applikacyjnéj, kapitanowie Paszkowski i Przedpełski, wkrótce rozpoczną w salach uniwersytetu kursa, o sztuce wojennéj, dla gwardyi akademickiéj i młodzieży, która się obronie ojczyzny poswięciła.

— Nie długo ustanowiony będzie nowy znak honorowy dla tych, co się odznaczą w teraźniejszéj walce o oswobodzenie ojczyzny. Co za chluba, co za szczęście będzie, taki znak przypiąć do polskich piersi!...

— Gazeta rządowa pruska, robi wyciągi z gazet naszych w najgorszéj wierze: przytacza tylko to, coby mogło w niekorzystném świetle sprawę naszą wystawić: mniejsza o to: niech sobie piszą Niemcy, co im się podoba... Podobno nawet takie wyciągi, robione tu są w Warszawie, i dopiéro przesyłane do Berlina.

— Mówią, że we Lwowie znaczną część młodzieży akademickiéj, rząd odesłał na wieś do rodziców.

— Przed kilku dniami przybył do stolicy z Krakowskiego dawny żołnierz Romanowski, który w bitwie pod Waterloo, utracił nogę. Książe Konstanty nie chciał go przyjąć do inwalidów, ani mu dać retretu, dla tego jedynie, że był w bitwie pod Waterloo.

— Kilkunastu Akademików Lwowskich w celu bronienia wspólnéj Ojczyzny przybyło wczoraj do Warszawy, jutro ma ich przybydź kilkudziesiąt.

— Chcąc jak najśpiesznićj zadosyć uczynić Publiczności oczekującéj wystawienia Opery *Niema z Portici*, Dyrekcya Teatru Narodowego powzięła zamiar wystawienia tymczasowo trzech piérwszych Aktów téj Opery, z których ostatni kończy się na wybuchnięciu rewolucyi. Główna czynność w tym całym przedmiocie toczy się na massie ludu czyli chórach, których kompozycya nie jest zwyczajna, a których wyuczenie u nas jest bardzo utrudzającém; zwłaszcza gdy kilkonastoletnie istnienie naszego konserwatoryum muzyki dotąd nie zaopatrzyło jeszcze naszych chórów w individua muzykalniejsze. Następne akta jak najrychléj wystawione będą.

O ofiarach.

W czasach, gdy wszystko się u nas uzbraja i uzbrajać powinno z jak największym pośpiechem, gdy obrona i bezpieczeństwo kraju wymaga wielkich i nadzwyczajnych wysileń, nie tylko fizycznych, moralnych, ale finansowych, ważną jest niezmiernie rzeczą zbieranie dobrowolnych ofiar, oraz udzielanie dokładnych i szczegółowych o tychże ofiarach wiadomości. Składki zbierają się wszędzie po całym Królestwie. W Warszawie Rada Municypalna, Kasztelan Nakwaski, liczne kwestarki wymienione i niewymienione w Kuryerze Warszawskim, wiele nawet osób od nikogo nie upoważnionych na los szczęścia, trudnią się zbieraniem składek, dotychczas jednak sama tylko Rada Municypalna zdaje sprawę publiczną z tego co zebrała. Kto, kiedy i ile dał, powinno być wszystkim wiadomo. Inaczéj zaledwo można mieć pewność, czy złożone ofiary, doszły do miejsca swojego przeznaczenia, a dopieroż czy na właściwy cel zostały lub będą użyte. Nie tylko zaś dla bezpieczeństwa złożonych ofiar, ale i dla wiadomości powszechnéj, kto się ostatnim groszem podzielił z potrzebującą wsparcia Ojczyzną, a kto ją zbył lada czém, albo dla niéj pożałował groszów, mając miliony, nareszcie dla zachęcenia obojętnych, lub nawet przymuszenia siłą opinii publicznéj tych, którzy mają jeszcze cokolwiek wstydu w oczach, trzeba rozgłaszać przez pisma publiczne spisy porządne i szczegółowe ofiar, zwłaszcza że ich tu nie wydziera, ani nakazuje władza, ale je do woli i możności każdego dotąd zostawia. Zaraz się z takowych spisów pokaże, kto się opoźniał z ofiarą, kto nic nie dał, albo dał zbyt mało w miarę swojego majątku. *Wiedzą sąsiedzi, jako kto siedzi*, łatwo tedy możemy mieć pewne wiadomości o wszystkiém, i w téj mierze Obywatéle Rządowi, a Rząd Obywatelom pomagać powinien, aby zachować świętą sprawiedliwość. Bo niechaj nikt nie myśli, że w ciągu rewolucyi natężającéj się jeszcze i dalekiéj końca prawo własności trwa w całéj mocy, a nawet uwalnia od udzielenia znacznéj części swojego majątku, na potrzebę Ojczyzny, zwłaszcza gdy ten majątek bez żadnéj pracy i kłopotu został odziedziczony po przodkach, albo łatwo zapracowany za dobrych czasów, albo nawet nabyty z krzywdą spółziomków na jakowym ciemiężniczym urzędzie. Cóż gdy komu dała dochody lub je pomnożyła, samaż rewolucya?

Rewolucya wyrywająca nas z jarzma politycznego i cywilnego, wstrząsająca wszystko dla poprawy zmiany i ustalenia wszystkiego, rewolucya, najgłośniéj objawiona wolą całego narodu nie tylko przez reprezentantów sejmowych, ale przez powszechne zbrojenie się i gotowanie do wojny, rewolucya w najświętszéj sprawie upadłéj i rozszarpanéj Ojczyzny podniesiona, czyż nie ma swojego prawa i mocy przekonania w łagodnych i braterskich wezwaniach, do chwiejących się i obłądzonych rodaków? Taka wzorowa i święta rewolucya czyż nie ma prawa przymusu i kary w rekwizycyach, tudzież na ostrzu miecza, lub ba-

gnetu, kiedy kto łagodnego i braterskiego nie słu cha wezwania, kiedy cicho sobie życzy i spodziewa się powrótu korzystnego mu przez lat 15 jarzma, kiedy ukrywa przed Ojczyzną błagającą ratunku, swe zbiory choćby najgodziwszą drogą nabyte, aby teraz nic nie dał, a potém pod tarczą wolności i niepodległości narodowéj przez kogo innego zdobytéj swobodnie używał tych zbiorów. Lecz ta święta i wzorowa rewolucya aby się nie zmazała krwią niewinnych ofiar, aby przez zapęd i zaślepienie swoich nawet Bohatyrów, nie wtrąciła nas w przepaść anarchii lub niedopuściła wszelakiego rodzaju gwałtów, ucisków i wydzierstw, czyż nie ma władzy nieograniczonéj i prawości żyjącéj w Dyktatorze silniéjszym wolą i ufnością całego narodu niż stem tysięcy bagnetów i szabel Polskich na jégo rozkazy gotowych. Nie widziemyż i nie pojmujemy dotąd, jakie ma prawa, jakie powinna mieć najwłaściwsze sobie cele i środki rewolucya, a jakie Dyktator zgodnie z jéj zasadami. Dyktator w duchu rewolucyjnym działając jak miał prawo wezwać w imieniu Ojczyzny i wezwał nas wszystkich do broni, wszystkich, kto tylko oręż podnieść i nosić zdoła, tak ma równie prawo i powinien wezwać nas wszystkich, którzy tylko mamy jakiekolwiek choćby najmniejsze dochody abyśmy się niemi dzielili, i dali co tylko możemy na potrzebę wojny, która ma zdobyć i zabezpieczyć nasze i ziomków naszych długą przemocą i uciskiem wydarte swobody i prawa. Prawo własności dawniéj po tylekroć wraz z godnością i niepodległością narodową sponiewierane, zdeptane przez naszych ujarzmicielów i ciemiężców, dziś przez rewolucyą zostało wstrząśnione aż do gruntu w swoich zasadach; aby je tedy w całéj mocy przywrócić, utrzymać i zabezpieczyć, potrzebujemy największych wysileń finansowych. Możeż kto bezpiecznie i sprawiedliwie uwalniać się od ofiar, które powinny wszystkich równo dotykać? Możeż się zasłaniać prawem własności, gdy na przywrócenie i utrzymanie tego prawa potrzeba nie tylko broni ognistéj, siecznéj, działowéj, ale i pieniędzy i co raz więcéj pieniędzy w miarę pomnażających się coraz obrońców wszystkich praw i swobód obywatelskich oddzielić się nie dających od niepodległości narodowéj.

Byłożby sprawiedliwie uwalniać dziś od stawania w szeregach wojennych cywilną a nawet i wojskową młodzież w saméj sile wieku, czerstwą i zdrową, gdyby ta się wzbraniała z bojaźni kul, kartaczów i bagnetów rossyjskich? Mogłażby ta młodzież powiedzieć, życie każdemu jest miłe, to nasza najdroższa własność, a téj własności nie powinien naruszać żaden Rząd ani żadna rewolucya *rządna*, wolemy oddać, co tylko mamy na ofiarę dla Ojczyzny, i zostać w domu, bodajby o głodzie; niech kobiety odważne i starcy doświadczeni stają za nas w szeregach, my bierzemy dymissyą. Ale nasza młodzież miłością Ojczyzny pałająca, życie za nic waży, a niedorośli nawet młodzieńcy porywają za oręż, którego ledwo udźwignąć są zdolni. Niechże obok téj szlachetnéj i niewywielbionéj młodzieży staną nasi w pałacach swoich pozamykani bogacze i bogaczki, nie dbający na wolność, całość i niepodległość Ojczyzny, byle tylko przy swoich pieniądzach zostali, niech się zasłaniają prawem własności nienaruszalném, niech się odezwą temi słowy: „pieniądze u nas droższe nad życie, to nasza własność najdroższa, wolimy iść na wojnę, chociażeśmy słabi płcią, wiekiem, niedołęstwem.“ Cóżby nam przyszło z takich żołnierzy, choćby ich wziąć i na żołd narodowy.

Ale te niegodziwe samoluby i do szeregów wojennych niezdatne, i nic dać niechcą dobrowolnie, kiedy kraj najwięcéj się spodziewa, najwięcéj mieć może z dobrowolnych ofiar. Jakże z niemi począć? Czy użyć mocy i prawa przymusu? Nie jeden lub nie jedna da się ubić, byle nic nie dać, albo gotowi zakopywać w ziemi pieniądze, jak za czasów hajdamackich. Rząd rewolucyjny mógłby i nawet miałby prawo użyć przymusu, ale straciłby na swojéj godności, straciłby na sile moralnéj, którą powinien wzmacniać, a nie osłabiać. Kto tedy nic dać nie chce, albo daje zbyt mało, nie wart, aby go prosić lub przymuszać, lubo równe rekwizycye dotykać go powinny. Ale imie jego niechaj podadzą sąsiedzi i znajomi do pism Publicznych, a Redaktorowie niech umieszczą. Będzie to zapozew, i niezdięta już klątwa na nieużytego skąpca w potrzebie pospolitéj. Ważną tu wszakże jest rzeczą, aby doniesienia takowe były prawdziwe, aby nie oczerniano osób przez niewiadomość lub niechęć osobistą. Do prawdziwości zaś doniesień jedynie posłużyć mogą porządne i szczegółowe spisy ofiar, które przez wszystkich Kollektorów i Kassyerów głównych, powinny się zamieszczać w naszych pismach codziennych, aby cała Publiczność mogła kontrolować i składających i zbierających ofiary. Potrzebę téj kontroli okażemy najdowodniéj, bo *faktami* w przyszłym numerze.

— W śród tylu ofiar wysilającego się Narodu, znakomite i godne uwagi trzyma miejsce poświęcenie się Wielkopolanów dla sprawy ojczystéj. Niedość że ojcowie rodzin, małżonkowie i młodzież opuścili wszystko co robi szczęście domowe, z zaryzykowaniem majątków, które im Rząd Pruski zkonfiskować zagraża; nie dość, że ciągle przynoszą uniesione z sobą ofiary; jeszcze same Wielkopolanki, te Spartanki Polskie z zapomnieniem własnych potrzeb nadsyłają znaczne wsparcie i poświęcając najdroższe uczucia serca zagrzewające mężów i synów, zwiększają ten zapał.

Przytaczamy tu wyjątki z listu jednéj z nich pisanego do męża przybyłego tu walczyć za Ojczyznę, który już dawniéj położył dla kraju zasługi w bojach, i odznaczył się poświęceniem i męztwem.

„Drogi mężu! Ile mi sprawił ukontentowania cel twego wyjazdu, tyle czuję boleści że dzielić nie mogę z tobą téj słodyczy, któréj tu używam, w gronie dobrze myślących Polaków. Ach! czemuż i ja nie mogę się mieścić wraz z tobą na ziemi wolnéj, na któréj miałabym sposobność nieść choć w małéj części pomoc méj drogiéj ojczyznie, w małych darach i poświęceniach się osobistych. Nie sądź że słaba płeć moja niedozwoliłaby mi poświęcić się na wszystkie trudy i niebespieczeństwa, owszem, ta słaba ręka nabrałaby dosyć sił do odparcia wymierzonego cięcia na ciebie. Augustynie drogi! samo wspomnienie takiego wypadku odbiéra mi sen i apetyt, łzy, które codziennie leję, dużo mię osłabiają...... Pomimo tego jednak, zaklinam cię na miłość ojczyzny i moją, nie oddalaj się z przeznaczonego ci miejsca; w chwili tak niebespiecznéj, myśl tylko o wykonaniu twoich obowiązków, walcząc za drogą Ojczyznę. Niech cierpię, niech wszystko tracę, byleś mi przyniósł chlubną sławę.... lecz jeśli można, staraj się mnie sprowadzić do siebie; smutne moje przeczucia zniknął przy boku twoim. Wspomnij na to, że mogę ci być pomocną; ty ujęty miłością ojczyzny, zapomnisz o sobie i o zdrowiu swoim, ja zaś potrafię pogodzić obowiązki dobréj patryotki z powinnościami żony. Już miałam zapakowane moje klejnoty chcąc ci je przesłać, ażebyś je złożył na potrzeby kraju, Wojciech mię słuchał, lecz mama będąc na ten czas u mnie odwiodła mnie od tego i wystawiła mi że mogliby go rewidować i zabrać. Ach! jak to jest przykro żyć bez użytku dla ojczyzny w chwi-

li, w któréj ją trzeba zasilać aby zabespieczyć. Każdy Polak powinien składać 3 części swego dochodu i mieć to na myśli że Polska powstać musi, lub jeden Polak nie zostanie na ziemi ojczystéj...... Całuję Cię najserdeczniéj kochany mężu, zaklinając Cię abyś mi zachował wierność i miłość. Oto Cię prosi Twoja przywiązana i wierna żona.“ *W. B.*

Chwała ziemi na któréj takie uczucia i kobietom są wspólne! Cześć Polce która tak mocno umie kochać Ojczyznę, i tak pięknie pogodzić obowiąki kobiety. Żony i Polki.

— Pani Hr. Wąsowiczowa znowu znaczną zrobiła ofiarę dla Gwardyi Honorowéj; niedawno donieśliśmy iż przejęta najczystszemi uczuciami patryotyzmu zajęła się wypracowaniem dla niéj chorągwi, teraz nadesłała wartujące kilka tysięcy srebra stołowe przy następującym do Dowódzcy liście.— „Nie posiadając dóbr w Królestwie, a przeto nie mając teraz żadnych dochodów, ofiaruję srebra stołowe na składkę dla zacnéj młodzieży *Akademickiéj* która spieszy w sprawie obrony ojczyzny. Upraszam aby moja ofiara była szczególniéj użytą na sprawienie jak najcieplejszych płaszczów.“— Przyjmij zacna Polko najczulsze podziękowanie od całéj Gwardyi Honorowéj; szlachetność czynów Twoich pozostanie na zawsze miłą dla nas pamiątką; już nie jednego z członków rodziny Twojéj wspomnienie, obudza w duszach naszych najżywszych błogosławieństw uczucia, zawierz młodzieńcom, że i Twoje imie z uwielbieniem potomności przekażemy.

Członkowie Gwardyi Honorowéj.

— Dnia wczorajszego w Kasie Jeneralnéj wojska officerowie delegowani z pułku 8 piechoty liniowéj złożyli w gotowiźnie złp. 19,700 od żołnierzy i podofficerów z gratyfikacyj wypływające. Tenże pułk odstąpił poprzednio gratyfikacyi w Banku w Summie zp. 29,000 złożonéj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ROSSYA.

Cesarz Mikołaj wydał Ukaz następującéj treści:

Ponieważ go doszły niewątpliwe wieści, że niektórzy z posiadaczów dóbr ruchomych i nieruchomych w Rossyi okazują się podzielać zaszłe w Królestwie Polskiém powstanie, i zapatrzywszy się na dawne miejscowe przykłady ukazów 3 maja 1795 r., 24 Sierp. 1809, i 12 Grud. 1812 r. podług których majątki takowych nieprzyjaciół państwa, takowych gwałcicieli ich poddańskiego obowiązku powinny ulegać konfiskacie. Rozkazuje: dla zachowania tych malątków w całości, nim przestępni ostatecznie się odkryją i udowodnią, przedsięwziąć następne tymczasowe środki:

1) Majątki osób które się znajdują w Królestwie Polskiem teraz, bezzwłócznie przyaresztować nie dozwalając ich przedawać, zastawiać, przelewać, lub w jakiekolwiek układy o nie wchodzić.

2) Wszystkie układy o te dobra zawarte po wybuchnieniu powstania w Polszcze uważać za nic nieznaczące.

3) Zostawując, nim nowy w téj mierze rozkaz nastąpi, majątki te pod zarządzeniem dawnych oficyalistów, oddać ich pod dozor władz miejscowych cywilnych.

4) Od rządzców dóbr lub ich dzierżawców wymódz zobowiązanie się na pismie, pod najsroższą ich osobistą odpowiedzialnością, że pod żadnym pozorem dochodów z tych dóbr, lub jakichkolwiek funduszów nie będą przesyłać ich właścicielom, lecz wypłaciwszy z nich długi skarbowe i podatki oraz nakłady potrzebne na utrzymanie dóbr, resztę w pewnych terminach wnosić będą do kass depozytowych skarbowych.

5) Toż samo rozporządzenie ma się stosować do osób mających takowe dobra w posiadaniu dożywotniem lub zastawném.

D. 21 gr. 1830. (2 st. 1831 r.)

Z tego ukazu pokazuje się: 1. Że Cesarz Mikołaj rozpoczął już kroki zemsty. 2. Że jednakowoż zostawia furtkę do powrótu dla winowajców, z któréj ci bynajmniéj nie myślą korzystać, jak na pewno tuszymy. 3. Że Mikołaj do popełnienia nowéj grabieży, czuje się być upoważnionym przez podobne dawniéj samowolnie dopełnione grabieże. 4) Ze nasi współrodacy majętni, którzy łatwo mogli przewidywać pewność takiego zagrabienia ich majątków, nie wachali się ich narazić, lecz wyraźnie przystąpili do rewolucyi, zasługują na współczucie i uwialbienie nasze. Łatwiéj bowiem było przystąpić do rewolucyi tym, którzy w niéj nic do stracenia, a wszystko mieli do zyskania, i niby z niepłatnym biletem do téj wielkiéj loteryi przystępowali. Ma się rozumieć, że w liczbie ich nie mieściemy téj nieustraszonéj młodzieży i wojska którzy życie własne narażali.

— Ordynat Zamojski dawny Prezes Senatu Królestwa Polskiego przybył do Petersburga.

FRANCYA.

P. — Gazeta Constitutionelle mówiąc o teraźniejszym stanie Europy tak się wyraża: „Dwie są armie na przeciw sobie walczące, Konstytucyjna i despotyczna; piérwsza ma na czele Ludwika Filipa Króla Francuzów, składa się z wojsk Francuzkich, Angielskich, Włoskich, Belgijskich i Prusaków na lewym brzegu Renu, do niéj liczyć także można Hollendrów, Hannowerczyków i Niemców oprócz Austryi. Druga zaś pod wodzą Księcia Metternicha składa się z wojsk Austryackich, Rossyjskich, Hiszpańskich, Portugalskich, w części Pruskich i niektórych Książąt Niemieckich małą potęgę mających; piérwsza ma 700 milionów franków przychodu, druga zaś 900 milionów. Armija despotyczna jest w istocie silniejszą ale we względzie moralnym słabszą i stanowisko jéj zdaje się być korzystniejsze, bo zajmuje kraje konstytucyjne. Na teraz jednak więcéj potrzebuje wojska do przytłumienia rewolucyi w Polsce, aniżeliby ta wybuchła w Hiszpanii lub Portugalii, zagraża jéj napad ze strony Hannowerczyków i Hollendrów na skrzydłach, gdy w środek uderzyć mogą waleczni Szwajcarowie.

Zdaje się, że nastąpi powszechny Kongres w Europie, wówczas z karty jeograficznéj zniknie dla dobra ludzkości ze trzydzieści państw małych, a koszta zapłaci Rossya utratą Polski, a Austrya odstąpieniem prowincyj Włoskich, Tyrolu i krajów oderwanych od Bawaryi.“

Tenże Dziennik czyniąc wzmiankę o usiłowaniach i wzburzeniach przez Karolistów obowiązuje Ministrów do pilnego i niezmordowanego czuwania nad tém stronnictwem, które straciło zupełnie nadzieję; słowa są jego: Stronnictwo Karola nienasyciło się jeszcze krwią już rozlaną, z chęcią zniszczyłoby pożarem całą Francyą, aby tylko na gruzach mogło ustalić Tron na naszych kościotrupach wzniesiony; niech Ministrowie z uwagą zastanawiają się, w każdéj okoliczności; nie żądamy, aby przywiązywali wiarę do wszystkich doniesień, lecz aby roztrząsali

skargi, oraz oceniali je sprawiedliwie i z zimną krwią. *Trzeba mocno uderzać, ale i sprawiedliwie!*"

Pomiędzy adressami rozmaitemi do Jenerała Lafayette z przyczyny jego dymissyi, jako Dowódzcy Gwardyi Narodowéj jest i następujący naszego rodaka pod 28 Grudnia r. z.

Jenerale!

Gdy lud Francuzki wowym wielkim dniu dla Francyi zwrócil swe oczy na ciebie, i powierzył ci chwałę i wolność swoją; gdy Król Obywatel złożył w twe ręce dowództwo naczelne całéj Gwardyi Obywatelskiéj pierwszego w świecie Narodu, gdy nakoniec ludy dwóch światów powitały twój powrót na scenę polityki i wzniosły okrzyki: „*Niech żyje Lafayette!*" Czyliż nie uznał się szczęśliwym ten, który był powiernikiem twych uczuć, i czyliż nie miał się okazać dumnym z tego, iż się zbliżył do ciebie.

Co do mnie, sądziłem się być bardzo szczęśliwym, żem był czynnym w trzech dniach rewolucyi, i żem od lat czterech prawie na szlachetne twoje zaufanie zasłużył, nakoniec żem się ujrzał przyjęty jako officer Gwardyi Narodowéj przy tobie do bezpośrednich twoich rozkazów.

Sam jeden z pomiędzy cudzoziemców, przyjęty do tego świetnego, równie jak licznego korpusu, wszedłem w jego szeregi jako Polak, i z tym świętém imieniem w oczach Francuzów, osądziłem zarazem, że jestem tłumaczem uczuć moich współziomków. I w rzeczy saméj, czyliż nie pod hasłem niech żyje Lafayette i pod godłem trojkolorowego sztandaru nowa era wolności rozpoczęła się na brzegach Wisły.

Dziś gdy przyjaciel i towarzysz broni Kościuszki składa dowództwo, zechciéj Jenerale dozwolić, abym tu był organem Narodu Polskiego w wynurzeniu żalu z twego oddalenia się. Lecz pozostaje ci jeszcze mownica, wszyscy moi współziomkowie mają zupełne zaufanie w tym potężnym głosie, i wchwili gdy Polska, z przyczyny najświętszéj i najchlubniejszéj rewolucyi, ściąga na siebie wzrok wolności i cywilizacyi całéj Europy, twego wsparcia Jenerale może być pewną.

Pod Twojém przewodnictwem zawsze chlubić się będę że służę Francyi i jéj królowi obywatelowi, gdyż sprawa Polski ze sprawą Francyi jest połączona..... Jenerale bądź zapewniony w każdéj okoliczności o zupełném poświęceniu się najszczerszego twego wielbiciela."

Leonard Chodźko.

— Hr. Alexander Wielopolski wysłany przez Dyktatora przybył do Paryża dnia 2 Stycznia r. b.

Jenorał Lallemand dnia 1 b m. miał prywatne posłuchanie u Króla.

— Peni Genlis umarła w wieku życia 85, do śmierci zachowała przywiązanie do pracy i zamiłowanie w naukach.

NIEMCY.

Donoszą z Frankfortu pod 27 Grudnia: wieść o oddaleniu się Księcia Metternicha z Gabinetu Wiedeńskiego potwierdzoną została, był bowiem w takiém położeniu, że albo zrzecby się musiał swego systematu politycznegoj albo opuścić ministerstwo, wolał ostatnie dokonać Miejsce jego jako Ministra interesów zagranicznych, ma zastąpić Hrabia Wessemberg, mąż obeznany z polityką, znany przeciwnik Kanclerza Państwa. Uchylił się on z dyplomatyki Austryackiéj, lubo poprzednio lat kilka zajmował się nią z chlubą. Przed trzema miesiącami Hrabia Wessemberg został wezwany z ustronia i wysłany do Hagi, z kąd udał się do Londynu, aby załatwić ostatecznie interessa Belgii.

Donoszą z Frankfortu, że Cesarz Rossyjski wysłał Officera sztabowego, aby się na miejscu w Warszawie przekonał o powstaniu w Polszcze i do jego powrótu wszelkie dalsze rozkazy wstrzymano.

HISZPANIA.

Dnia 22 Grudnia przybył do Madrytu Kuryer donoszący o powstaniu w Polszcze, co się stało przyczyną wielkiego zatrwożenia na dworze Królewskim, nazajutrz Jenerał Morillo poprzednio przez Juntę Bajońską uznany zbrodniarzem Stanu, przypuszczony został do pocałowania ręki Monarchy; jak słychać Król miał oświadczyć, iz Hiszpania nie chce się mięszać do wojny zasadniczéj, gdyby ta przez inne Mocarstwa rozpoczętą była.

Dnia 23 Grudnia Król Ferdynand jakkolwiek z żalem miał się przychylić do przedstawienia Króla Francuzów Filipa w przyjęciu zmiany systematu rządowego od trzech wieków hańbiącego Hiszpanią.

ANGLIA

Gazety Londyńskie z dnia 31 Grudnia r. z. na poruszenia w Irlandyi przez Pana O'Connell pobudzane zwracają uwagę; zaraz po przybyciu swojém do Dublina miał mowę pobudzającą do niespokojności; mianowicie napominał mieszkańców tego miasta, aby nie ufali ukochanemu przez nich Margrabi Anglesea, który przyjął dostojność Vice-Króla Irlandyi pod warunkami niekorzystnemi dla mieszkańców. — Godne jest podziwienia, że nawet liczni protestanci mianowicie z klassy niższéj mieszkańców, żądają zniesienia Unii. — Przy wjeździe Pana Anglesea wszystko było spokojnie, gdy się jednak wieść o tém rozeszła, umyśliły cechy w Dublinie uroczystą odbyć processyę po znaczniejszych ulicach, a ztąd powstać mogły rozruchy: dla czego dnia 25 wydał Vice-Król odezwę zakazującą podobnych zgromadzeń. — Nie długo wyszło żądanie O'Connella do rzemieślników, aby dla zachowania spokojności nie zgromadzali się, z zapewnieniem że pomimo tego Unia zniesioną być musi. — Drugie pismo tegoż wzywa ich o wyznaczenie deputacyi, któraby się umówiła z nim o zniesienie Konstytucyjne Unii, i przeznacza deputowanym szarfy pomarańczowe z zielonym, dla rozeznania ich i utrzymania ludu w spokojności. — Tegoż samego dnia Pan O'Connell przed pałacem dawnego Parlamentu Dublińskiego miał mowę do zgromadzenia w pośród licznie zebranych tłumów, które go na ramionach do domu zaniosły. Dnia 26 w Niedzielę wszystkie ulice ludem były zapełnione, odezwy rządowe pozdzierane, a urzędnicy policyjni w największém poruszeniu. Rząd miał przedsięwziąć stanowcze środki do utrzymania spokojności, i wszystko w Dublinie przybrało groźną postawę.

AUSTRYA.

— Piszą z Tryestu pod 22 Grudnia: oddawna było zamiarem Rządu Austryackiego organizować Gwardye Narodowe; na teraz zdaje się, że zamiar ten przyjdzie do skutku, do czego powodem jest powstanie w Polszcze.

Cena exemplarza pojedynczego groszy 10.— Prenumerata miesięczna w Warszawie Zł. 8, na prowincyi z pocztą kwartalnie Zł. 24.
Saniewski Felix Wydawca odpowiedzialny.